№ 311. Warszawa, Środa 13/25 Listopada Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Piotra Alexandryjskiego B. M. Wschód słońca o g. 7 m. 41.—Zach. o g. 3 m. 54. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego pałacu. | Dziś rano stopni zimna 1. wczoraj w poł. ciepła 1. Wysokość wody na Wiśle stóp 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przez Rozkaz Cesarski, radca stanu *Cycuryn*, professor zwyczajny uniwersytetu Śgo Włodzimierza w Kijowie, mianowany został Prezydentem Cesarsko-Królewskiej Akademji Medyko-Chirurgicznéj w Warszawie.

Dyrekcja ubezpieczeń.—Z mocy postanowienia rady administracyjnéj Królestwa z dnia 27 kwietnia (9 maja) r. z. N. 11,162 dyrekcja celem uśmierzenia zięgosuszu za wybite bydło rogate oraz na koszta przy téj czynności ponoszone, zarządziła w r. 1856 sposobem zaliczenia z ogólnych funduszów ubezp. wypłaty w sumie rs. 519654 k. 53 w ciągu zaś r. b. po koniec miesiąca sierpnia . . . . rs. 58997 k. 1

Łącznie „ 578,651 „ 54

Składka na pokrycie tych wydatków, z mocy upoważnienia Rady administracyjnéj z dnia 28 września (10 października) r. z. Nro 15114 i na zasadzie spisów bydła przez naczelników powiatowych przedstawionych, rozpisana, czyniła . . . . . . „ 308,553 „ 15

pozostało więc jeszcze do odzyskania . . . . „ 270,098 „ 30

do tego dodawszy:

a) na zaspokojenie rzeczonych wydatków. do końca r. b. ponieść się jeszcze mogących, łącznie z procentem po 3% od summ zaliczonych z funduszu innych ubezpieczeń, około . . . . . . „ 25,000 „ —

b) na kapitał zapasowy w myśl art. 8 powołanego postanowienia rady administracyjnéj Nr 11,162 „ 20,000 „ —

potrzeba więc funduszu . . . „ 315,098 „ 39

Dyrekcja zatem na zebranie takowego funduszu, przyjmując zasadę, że ilość sztuk bydła w r. z., to jest sztuk 2.057,021, na mocy upoważnienia komissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych reskryptem z dnia 18 (30) października r. b. Nro 7892/34,014, oznaczyła stopę składki takąż samą jak w roku zeszłym, to jest po kop. 15 od sztuki, i zaleciła właściwym władzom ułożenie spisów bydła rogatego, najpóźniéj do dnia 19 (31) grudnia r. b. dokonać się winne, oraz przyjmowanie jednocześnie przy dokonywaniu spisów, od właścicieli bydła do spisu wchodzącego téj składki, jaka według stopy pomienionéj będzie wypadać.

O czem zawiadamiając osoby interesowane, wzywa, aby pod względem podawania do spisów ilości była posiadanego, żadnéj władzom nie czyniły trudności, jeżeli się nie chcą narazić na kroki znaglające; składkę zaś aby na ręce Wójtów gmin i Burmistrzów miast jak najśpieszniéj uiszczały.— Warszawa dnia 1 (13) listopada 1857 r. — Prezes, radca tajny, *Łaszczyński*.— Naczelnik kancelarji, *Miedzielski*.

Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego. Podaje do powszechnéj wiadomości, i ż dla ułatwienia jak zwykle posiadaczom kuponów od listów zastawnych należności za drugie półrocze r. b. przyjmować będzie takowe za rewersami z xięgi sznurowéj wydawanemi od dnia 20 listopada (1 grudnia) r. b. do dnia 6 (18) grudnia t. r. codziennie wyjąwszy święta, od godziny 9éj z rana do 1éj z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Kupony te składane być winny obok deklaracji wyszczególniających je w porządku numerów, z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk; spisane zaś na drukach, które przysposobione w biurze dyrekcji głównéj na żądanie interesentom bezpłatnie udzielane będą. Właściciele kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest od dnia 10 (22) r. b. począwszy, należności niemi objęte, o ile sprawdzenie kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.— Prezes, rzeczywisty radca stanu, w z. *Szamota*.—Assessor kollegjalny, pisarz, *Brzozowski*.

— Powszechnie wiadomo, że ukazanie się na rok 1851 Kalendarza czyli Rocznika Stanisława Strąbskiego, tak treścią i doborem artykułów, jako i formą zewnętrzną, o wiele wszystkie ówczesne przewyższającego, stanowiło epokę odrodzenia w naszym kraju téj gałęzi piśmiennictwa, która stanowczo wydarłszy się z dawnego poniżenia, stanęła odtąd na drodze wyraźnego postępu.

W tym ciągłym postępie, niezaprzeczenie ważne zajmuje miejsce Kalendarz przez Obserwatorjum astronomiczne warszawskie wydawany. Po raz pierwszy kalendarz ten wyszedł na rok 1857, i już przez wszystkie pisma publiczne należna mu sprawiedliwość oddaną została; obecnie ukazał się rok drugi, to jest Kalendarz na rok 1858, o którym przed kilku dniami wspomnieliśmy, i tu jeszcze słów kilka dodamy.

Pomijając, że kalendarz ten, jako przez obserwatorjum astronomiczne wydawany, najdokładniéj i najsystematyczniéj ułożone przedstawia astronomiczne i meteorologiczne wiadomości, — pomijając dalej, że część kościelna z najwyższą sumiennością zebrana, tak dalece, że po raz pierwszy widzimy tu w alfabetycznym wykazie świętych, płeć męzką od żeńskiéj oddzieloną, czego u nas dotąd postępowe nawet kalendarze zaniedbywały, — pomijając nareszcie wiadomości informacyjne, które, prócz najdokładniéj spisanych zwyczajnych szczegółów, jakiemi są: informacje dotyczące poczty, telegrafu, przepisów o stempłu, ważniejszych władz kraju, mieszczą jeszcze tak pożyteczne artykuły, jak np. w Kalendarzu za rok 1857, wiadomość: o zakładach okręgu naukowego warszawskiego, o instytucjach ubezpieczeń w królestwie, o towarzystwie kredytowem ziemskiem, zaś w Kalendarzu na rok 1858, wybornie skreśloną wiadomość o hypotece, — to wszystko pomijając, szczególną zwracają uwagę znajdujące się w rzeczonym kalendarzu, tak zwane wiadomości historyczne, oraz wiadomości statystyczne i lekarskie.

W oddziale wiadomości historycznych, nowością u nas jest ułożona datami kronika spółczesna, na wzór corocznie od lat 95 w Almanach de Gotha spisywanéj. Należyte części téj obrobienie, niezaprzeczenie będzie rzeczą prawdziwie interessującą i pożyteczną.

Z największem zajęciem przejrzeliśmy oddział wiadomości statystycznych, mianowicie też statystykę ruchu ludności królestwa Polskiego. Wiele tam ciekawych i nauczających znajdujemy

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM III.

(Ciąg dalszy).

— Mógłbym nawet i temu uwierzyć, — rzekł na to starosta, — lecz przeto jeszcze zawszebym nie wiedział tego niezbitego dowodu, który waść miałeś postawić...

— Nie? — spytał stolnik zdziwiony.

— A! panie starosto! — ozwał się na to podkomorzy staruszek, — jeżeli to są fakta udowodnione...

— Ale co tam! — zawołał na to starosta, obracając się do podkomorzego, — najpierwéj, to nie są fakta udowodnione. Nie zarzucam stolnikowi, że zmyśla, bom go na tem jeszcze nie schwycił, ale wiem dobrze, że wszystko naciąga, a bujną swoją imaginacją wielu się rzeczy domyśla. A kiedy on ci podaje fakta domyślne, niechże i mnie wolno będzie podać przyczyny tych faktów domyślne. Otóż ja mówię, że to wszystko być może, ale trzeba ci wiedzieć, jaka do tego łączy się rzecz. Bierzyński, jak to wiesz dobrze, jest blisko pokrewny z podskarbim Wesslem. Podskarbi zawsze się nim opiekował i zawsze wpływał na jego życie i czyny. Podskarbi go oddał na dwór podczaszego, podskarbi go wkręcił do króla, podskarbi go protegował w jego służbie na Kresach. Kto wie nawet, czyli on pierwszéj wiadomości o konfederacji nie miał od podskarbiego? Potem się to stało inaczéj, bo że go tutaj w Sieradzkie z manifestami wyprawił nie podskarbi, tylko nasz nieboszczyk Kasztelan to pewna. Pomimo to jednak nie wypuszczał go nigdy wuj jego z swojéj opieki. Wuj ten, jak to wiadomo, zrazu się także mizdrzył do téj konfederacji, a zamiarem jego było, przerzucić tę całą sprawę na stronę Saską. Celu tego chciał dopiąć przez Bierzyńskiego, o czem wiem pewnie, a bardzo prawdopodobnem znajduję, że to on Bierzyńskiemu i pieniędźmi i radą tak skutecznie pomagał, że Bierzyński wzrósł tak łatwo i do tak znacznéj siły. I jeżeli Bierzyński się nie bił tak bardzo serdecznie, jeżeli się ciągle na coś oglądał, jeżeli wreszcie nie chciał się poddawać rozkazom jeneralności i zawsze działał dość samowolnie, o co go obwiniają, jestem przekonany, że było to skutkiem wpływu podskarbiego. Czego tu chciał u niego podskarbi wtenczas, kiedy do obozu przyjeżdżał, po co przyjechał do jego nieboszczki matki w sam dzień przed bitwą i dlaczego Bierzyński tę bitwę przegrał w taki sposób fatalny: niechaj mi kto mówi co chce, jest to jeszcze zawsze zagadką. Ale jest rzeczą aż nadto widoczną, że kiedy Bierzyński się dostał w niewolę, wziął go znowu w swoją opiekę podskarbi. Więc jeżeli z Bierzyńskim nie postąpiono tak jak z innymi konfederatami, jeżeli mu dano wygodny powóz w podróży, a na zamku trochę tam lepszą może komnatę; toż to jest rzecz oczewista, że nie jest to skutkiem jego zdrady, ani jakiejkolwiek podobnéj względem nieprzyjaciela zasługi, ale po prostu skutkiem protekcji Wessla. Że Bierzyński te ulgi w swojéj niedoli przyjmuje, że się da czasem zaprosić na obiad albo też na wieczorną do Branickiego gawędkę, którego zna jeszcze od pacholectwa; to ja tam nie wiem zresztą, co o

636

szczegółów. I tak, co do liczby małżeństw zawieranych w królestwie, okazuje się, że w perjodzie od 1815 do 1820 roku, na 1,000 ogólnéj ludności, było związków małżeńskich 13; od tego czasu, liczba małżeństw stosunkowo ciągle się zmniejszając, w roku ostatnim wynosiła 8 na tysiąc. Dla zaspokojenia tych wszakże, którzyby na mocy powyższych cyfr, rachunkiem prawdopodobieństwa chcieli oznaczyć rok, w którym zawieranie związków małżeńskich wcale ze zwyczaju wyjdzie i którzyby ztąd gotowi wnosić, że biednemu naszemu królestwu wyludnienie zagraża, pośpieszamy dodać, że tego wypadku bynajmniéj nie należy się obawiać, i owszem, w tym samym bowiem przeciągu czasu, liczba urodzeń i przyrostu ludności postępowała w kierunku wprost przeciwnym, a to tak dalece, że ludność ogólna kraju, która w 1816 roku zaledwie 2,717,287 głów wynosiła, ciągle stopniowo się powiększając. w roku ostatnim 1856 doszła do 4,696,919. Ta ludność, pod względem pochodzenia narodowego, w statystyce rozdzieloną jest na: Słowian, Litwinów, Niemców, Francuzów, Anglików, Włochów, Greków, Żydów, Neofitów, Tatarów i Cyganów, a gdy każdemu oddać należną sprawiedliwość świętym jest obowiązkiem, przeto zwracamy uwagę, że do tego świetnego pod względem wzrostu ludności rezultatu, stosunkowo najwięcéj przyczynili się żydzi; kiedy bowiem w ciągu lat 40 ludności wszystkich innych u nas narodowości zyskała 72%, w tymże czasie ludność pochodzenia izraelskiego zyskała 169%, to jest $2\frac{1}{2}$ razy więcéj od całéj reszty mieszkańców. Gdy zatem podług tych dat statystycznych, w królestwie ludność innych narodowości podwoić się zdolna zaledwie po latach 56, takie podwojenie już w latach 28 następuje w ludności żydowskiéj; czyli, że jeżeli daléj rzeczy tym samym iść będą porządkiem, na co najzupełniéj się zanosi, to za lat 150, ludność żydowska już stanowić będzie połowę całéj liczby naszych ziomków, a drugie tyle lat, możemy sobie obiecywać, że ziemia nasza stanie się ową, od tak dawna oczekiwaną ziemią obiecaną.

Obecnie średnio w całéj Europie, na 1,000 ludności, jest żydów zaledwie $11\frac{1}{5}$, a u nas w Polsce mamy na 1,000 mieszkańców, żydów 122, to jest, że w stosunku do ludności żydowskiéj w całéj Europie, taż ludność w naszym kraju jest kwadratem czyli drugą potęgą.

Bliżéj rozpatrując się w tych tablicach statystycznych, nie mogliśmy sobie zdać sprawy z niektórych szczegółów, w Kalendarzu zamieszczonych, zasługujących na rozstrzygnięcie, i dla tego zwracamy na nie uwagę.

Na stronnicy 117, w rozgatunkowaniu ludności pod względem wyznań religijnych, wymieniono, że w królestwie w 1856 roku było:

starozakonnych	571,676
na stronnicy zaś 116, w rozgatunkowaniu z tejże saméj epoki, ludności pod względem pochodzenia narodowego, powiedziano: żydów	571,421
Różnica	258

I nie jest to żadna omyłka druku, bo rachunek sprawdzając, znajdujemy summy najwyborniéj zgadzające się. Otóż radzibyśmy wiedziéć, co stanowią owe 258 indywiduów starozakonnych nie-żydów, i przedmiot ten tembardziéj nas intryguje, że w statystyce roku poprzedniego, zamieszczonéj w Kalendarzu za rok 1853 (str. 113 i 114) gatunkując ludność pod względem pochodzenia naronowego i wyznań religijnych, w obu rubrykach, na rok 1855 równe cyfry 565,877 podano, nowa zaś kategorja starozakonnych nie-żydów po raz pierwszy w statystyce ostatniego roku się ukazało.

Nie chcemy przypuszczać, jakby z cyfr powyższych wnosić było można, że w ciągu 1856 roku. z różnych pochodzeń narodowych, 258 indywiduów przeszło na wyznawców talmudu, w takim razie, prędzéj jeszcze jak za lat 150, połowa naszéj ludności zanimby stała się żydowską, już byłaby starozakonną.

Na ten ostatni wypadek, poniekąd dość skutecznie oddziaływa inna, w Statystyce ludności zamieszczona kategorja neofitów, których liczba w calem królestwie podana 2,682, z czego ma na samą Warszawę przeszło 2,000 przypadać. Również i ta rubryka objaśnienia potrzebuje, niewiadomo bowiem kogo właściwie statystyka do téj kategorji zalicza: czy tych co sami za neofitów się podają, czy tych co pierwsi w swym rodzie chrzest przyjęli, czy nareszcie wraz z temi ostatniemi i ich potomstwa, i mianowicie od którego licząc pokolenia? W pierwszém i drugiém znaczeniu podana liczba neofitów byłaby zawielką, w znaczeniu zaś ostatniem wydaje się nam zamałą. Podług powziętéj przez nas wiadomości, w królestwie żyjących indywiduów, które same z wiary żydowskiéj na chrześćjanską przeszły, prawdopodobnie nie liczymy jak około stu kilkudziesięciu; to więc utwierdza nas w przypuszczeniu, że statystyka pod kategorją neofitów, chce rozumiéć ostatnie tu podane określenie, które wszakże zbyt jesst elatycznem. i w zastosowaniu przedstawia trudności.

Niemniéj na rozstrzygnięcie zasługuje następujący szczegół. W statystyce za rok 1856, w kalendarzu tegorocznym na str. 113 zamieszczono, że w królestwie Polskiem było w owym czasie hollendrów 393; w kalendarzu zaś na rok 1858, na str. 116, w rozgatunkowaniu ludności pod względem pochodzenia narodowego, wcale nie ma kategorji hollendrów. Otóż pożądaną byłaby wiadomość, czy w ciągu tego roku, ci wszyscy hollendrzy co do jednego wyemigrowali, wymarli, lub, co najprawdopodobniejsze, w wykazie statystycznym z 1857 roku włączeni zostali do kategorji innéj narodowości i mianowicie jakiéj?

Kwestje te stawiamy, aby dać dowód, jak wielką przywiązujemy wagę, do dokładnych statystycznych wiadomości, które, jak się spodziewamy, kalendarz przez obserwatorjum astronomiczne wydawany, już corocznie podawać nam będzie. Pojedyncze bowiem lata w życiu społeczeństwa, dniami są zaledwie, i pewnego dłuższego potrzeba czasu, dla zatarcia wpływu przypadkowych, przemijających zdarzeń, a uchwycenia jedynie wypadków stałych. Dla osiągnięcia zaś tego celu, statystyka prowadzoną być powinna nieustannie i zawsze jednostajnym wyrażać się językiem, to jest ilości jednorodne podawać w cyfrach do spólnego sprowadzanych mianownika.

Każdy zastanawiający się człowiek, pragnie poznać siebie samego, nietylko w swej znikoméj i ciasnéj indywidualności; lecz w całem pasmie poprzedzających go pokoleń, bo słusznie pokolenia ludzi uważać można, jakby jednego wciąż istniejącego człowieka. Niedawno jeszcze, kierunek wypadków społecznych losowi przypisywano, dziś, przekonani, że całe ciało społeczne składa się z pokoleń solidarnie z sobą złączonych, szukamy praw życiem społeczeństwa kierujących i to jest zadaniem nauk socjalnych, na czele których stoją: statystyka i ekonomja polityczna.

Potrzeba zbierania i rozpowszechniania dokładnych wiadomości statystycznych, oddawna była żywotną kraju naszego potrzebą, i śmiemy nawet powiedziéć, że brak tych wiadomości poniekąd wstrzymywał możliwy rozwój społecznych naszych stosunków, Chcąc bowiem pewną drogą iść naprzód, trzeba znać przeszłość, któréj to znajomości, statystyka jest jedną z fundamentalnych podstaw.

Dla tego też, nie wahamy się, wydawcom Kalendarza prawdziwéj tu wyrazić wdzięczności, za zbierane i ogłaszane przez nich wiadomości statystyczne, które w tak popularnem piśmie rozpowszechniane, nie mogą jak zbawiennie wpłynąć, na ustalenie zdrowych pojęć o stanie i potrzebach kraju.

Nader także zajmującą znajdujemy w Kalendarzu: Wiadomość statystyczną o stanie kopalnictwa i hutnictwa w królestwie Polskiem. Ale dla tego właśnie, że wiadomości takie są pożytecznemi, i że w piśmie tak przystępnem jak kalendarz, się znajdują, radzibyśmy w rozprawach takich, wyrazy techniczne miéć należycie objaśnione; bez objaśnień bowiem: *hałd*, *badja*, *kibel*, *trjas*, *zagłębie*, *szarowak*, *wychodnia*, *upad*, *ławica*, *okra* i t. d. mają dla ogółu czytelników coś niezrozumiałego, niepozwalającego im należycie z czytanéj rozprawy korzystać. Niemniéj także chętnie, co do wyrazów, pragnęlibyśmy ściślejszego stosowania się do znaczenia już przyjętych; i tak np. nie widzimy celu ani potrzeby, mówienia, w miejscu doskonałego wyrazu *przecięńcie*, *przecinek*, który to ostatni już od tak dawna i wyłącznie na nazwisko znaku pisarskiego przeznaczony, i niepodobna dziś samowolnie drugiego dawać mu znaczenia, na rzecz. innym, oddzielnym, utartym, powiemy nawet, lepiéj przedmiot malującym wyrazem, określoną.

Oddział wiadomości lekarskich, stanowi treściwy, a popularnie napisany artykuł o zimnicy, który przez każdego z zajęciem i korzyścią czytanym będzie.

Słowem, Kalendarz przez warszawskie obser-

---

tem myślić..... ale to wiem z pewnością, że dlatego pozostałéj konfederacji ani włos z głowy nie spadł i to wiem wreszcie, że nie każdemu dana jest dusza spartańska, albo charakter rzymski. Co zaś do tego, żeby on tam był traktowany przez regalistów jako swój, jako grzesznik już nawrócony zupełnie, tego nie widzę; bo wiem pewnie, że wiele osób chciało się dostać do niego, a nie dostały się i nie dopuszczono nawet do niego jego sługi Pawełka, jak mi to sam opowiadał. Taka jest rzecz i to można powiedzieć dzisiaj — a jeżeli kto chce powiedzieć więcéj, daruj mi panie stolniku, ale ten musi jeszcze trochę czekać.

Tak bronił Bierzyńskiego gospodarz domu, a skończywszy swoją obronę, spojrzał na stolnika tryumfującym wzrokiem, myśląc zapewne, że go już utłukł zupełnie; ale stolnik był to człowiek zacięty i twardy i nielada czem można go było ugiąć, a nie dopiero złamać. Jakoż wytrzymawszy chwilkę w milczeniu, tak zaczął na to odpowiadać staroście:

— Piękne to jest rozumowanie. niema co mówić! Piękne bo gładkie i składa się jako xiążka. Ale nie wszystko co gładkie jest téż prawdziwe, a z niejednéj xiążki można i rzecz najbrzydszą wyczytać. Jakoż mówię to śmiało, że gdyby mi tak rozumował syn mój, to bym go zamknął do karceresu na trzy miesiące: a gdyby mi jeszcze raz tak rozumował, tobym go wyklął od imienia i herbu! Ale panu staroście to wolno.....

— A to co jest takiego! — zawołał na to starosta, zrywając sie znowu ze stołka i nanabiegając krwią cały, — a co to? hej! jakto? w moim domu...

Starosta był w téj chwili wzburzony do tego stopnia, że mu głos zastygł w gardle. Nie wiele już brakowało do tego, żeby zrobił burdę w swym własnym domu. Na szczęście jednak w czas go podkomorzy pochwycił, posadził na powrót w krzesło i jakoś umitygował. Starosta już tylko fukał przed siebie i mówił więcéj z żalem niż z gniewem:

— Ale bo téż ten stolnik niema nawet i litości nademną! Widzi białe włosy na mojéj głowie..... wie jakie było życie moje..... czyżem na takie zarzuty kiedykolwiek zasłużył? Bronię Bierzyńskiego z dobrego serca, bronię, bo trzymam o każdym dobrze, póki się nie przekonam przeciwnie; ale czyż to jest zbrodnią?...

Na to zaś podkomorzy:

— Dajno pokój, panie sąsiedzie! przecież tu nikt nie zarzuca ci zbrodni, a jeżeli panu stolnikowi wyrwało się jakieś słówko przyostre, toż to go znasz przecie, tego naszego niecnotę, że ma żądełko jak pszczoła.... Trudno go więc bić za to, a zwłaszcza tutaj, gdzie jako widzę obadwaście przesadzili po trosze i obadwa nie macie racji.....

Ale tymczasem stolnik, który z zimną krwią słuchał tego wszystkiego, przerwał tutaj podkomorzemu i rzekł:

— Panie podkomorzy dobrodzieju, proszę o słówko. Jegomość zmitygowałeś popędliwy gniew pana starosty i to bardzo jest ładnie, będziesz miał za to u Pana Boga, a tuszę, że i u samego starosty, zasługę. Ale jegomość się zabierasz do sądu pomiędzy nami, a to, zdaje mi się, jest jeszcze trochę zawcześnie. Bo ja powiedziałem, że Bierzyński jest zdrającą i przyrzekłem postawić na to dowody; zacząłem mówić, pan starosta mi przerwał, chcąc mnie wystrychnąć na kłamcę; jam się odciął, ztąd burza; ale nie idzie za tem, żebym po przerwie nie miał mieć głosu i daléj.

— Jakże więc? — spytał na to starosta — to waść masz jeszcze i inne dowody?

watorjum astronomiczne na rok 1858 wydany, równie jak przeszłoroczny, odpowiadając wszelkim wymaganiom, jest prawdziwie pożyteczną publikacją.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 19 Listopada. Żądania eskonty w Banku zamiast się zmniejszyć, powiększają się coraz bardziéj, a lista bankructw znowu znacznie się rozszerzyła. Przesilenie w Szkocji zdaje się być skończone i wczoraj rano otrzymano ztamtąd nową summę 100,000 suwerenów. Listy z Irlandji są dość pomyślne; donoszą one że według wszelkiego prawdopodobieństwa, kapitały które zostały tam posłane z Anglji dostateczne będą do zaspokojenia miejscowych potrzeb.

Wysyłki za granicę ustały i zaczynamy otrzymywać z różnych stron nadsyłane summy. Bank otrzymał wczoraj złoto z Australji i Rossji, i spodziewamy się że każda poczta z New York przywozić będzie brzęczącą monetę.

Wczoraj na giełdzie mówiono o podobieństwie nowego podwyższenia stopy eskonty w Banku, ale przesyłki złota uczyniły na teraz ten środek nie potrzebnym.

— *Morning Post* mówi, że parlament który ma się zgromadzić za kilka dni, powinienby ograniczyć swoje prace do roztrząsania interessów dla których został zwołany, a pozostawić interessa Banku do przyszłych roztrząsań. Zwraca on przy téj okoliczności uwagę, że lord Palmerston w liście do dyrektorów Banku nie przyrzekał bynajmniéj odwołania aktu Banku, że zatem gabinet nie ma koniecznéj potrzeby podnosić kwestję, zatrzymania ustawy tego zakładu.

Morning Post powiada, że zebranie się parlamentu wywoła mnóstwo kwestji, ale jednakże ważnem jest, mówi, aby większa część posiedzeń nie oddalała się od kwestji, dla których parlament został zwołany i żeby zgromadzenie mogło być znowu jak najprędzéj odroczone do epoki zwyczajnych posiedzeń.

Czas dla naszego rządu ma w téj chwili nieocenioną wartość. Teraźniejsza część roku poświęcona jest administracji a nie prawodawstwu. Mając na karku taką wojnę jak indyjska i w potrzebie zreorganizowania całéj polityki tych naszych posiadłości, nie zaniedbując przytém wielkiéj liczby innych kwestji, które interessują kraj i wymagają poważnego roztrząsania, członkowie gabinetu nie powinni być paraliżowani w swoich pracach przez obowiązek uczęszczania codziennie do parlamentu i rozprawiania nad kwestjami politycznemi drugorzędnéj ważności, które mogą bardzo bezpiecznie czekać do epoki zwyczajnych posiedzeń.

Morning Post wyraża zdanie, że w każdym razie parlament powinien zostać odroczonym przed Bożem narodzeniem, że zatem ta pierwsza część posiedzeń nie będzie mogła trwać dłużéj nad trzy tygodnie.

Rzeczą prawie pewną jest, że na przyszłych posiedzeniach parlament nie będzie się zajmował kwestją reformy, jeśli lord Rusell nie będzie upierał się przy téj sprawie. Może kto wystąpi z zarzutami przeciw lordowi Palmerston, że w tym względzie nie dotrzymuje słowa, ale publiczność w téj chwili niczem nie zajmuje się, tylko sprawami indyjskiemi. (*Ind. Belge.*)

— *Australasia* parопływ pocztowy, przybył do Southampton wczoraj wieczorem z 513 skrzyniami pocztowemi w części z Australji, w części z Bombay. Reszta poszła drogą przez Marsylję. Ładunek statku *Australasia* oprócz mnóstwa rozmaitych towarów, składa się z 149 pakietów złota i piasku złotego, które oszacowane są na 525,916 fun. ster. (13,147,900 fr.) Passażerowie w liczbie 53 przybywający tym statkiem są prawie wszyscy z Australji.

Okręt angielski *Tartare* znajdował się w Alexandrji. Flota admirała Lyons składająca się z ośmiu statków znajdowała się w Malcie.

Wiadomości przywiezione przez statek *Australasia* zostały już w treści zakommunikowone przez telegraf i listy nadeszłe drogą przez Marsylję.

— Królowa przyjmowała wczoraj w Windsor trzech ambassadorów króla syamskiego. Phya Mantri, Suriywanse i Chau Mun Sarbbeath Bhacty, reprezentowali pierwszego króla syamskiego, a Cha Mun Mondir Bidacks drugiego.

Te trzy główne osoby miały z sobą liczny orszak.

J. K. W. Xiąże Fryderyk Wilhelm Pruski i hr. Clarendon sekretarz stanu w wydziale spraw zagranicznych, obecnemi byli przy tem uroczystém przyjmowaniu.

Jeden z reprezentantów pierwszego króla wręczył Jéj Królewskiéj Mości listy dwóch królów syamskich pisane literami złotemi.

Dary przysłane przy téj okoliczności Jéj Królewskiéj Mości, rozłożone były po dwóch stronach w sali tronowéj. Była tu korona wschodnia ze złota i emalji, ozdobiona djamentami, szmaragdami i rubinami; naszyjnik złoty z mnóstwem rubinów; wielka gwiazda, wielki fermoar z djamentami, rubinami i innemi drogiemi kamieniami; pas złoty ozdobiony rubinami; tron; skorupa żółwia biała niesłychanie rzadka i drogocenna, z rozmaitemi klejnotami; filiżanka i spodek jedno i drugie z agatu; palankin, siodło i wędzidło damskie; mnóstwo pasów z haftem złotym; skrzyneczki i czarki złote, talerze srebrne z brzegami złotemi cyzelowanemi; obraz przedstawiający dwór syamski i wielkie mnóstwo wyrobów, bardzo pięknie ugrupowanych.

Pierwszy ambassador przyprowadzony ze swemi kolegami przed królowę, wręczył Jéj Królewskiéj Mości adress oświadczający że Najjaśniejsi Monarchowie Syamu Phra-Bard-Somdeth-Phra-Paramendr-Maha-Mongkut pierwszy król syamski i Phra-Bard-Somdeth-Phra-Pwerendr-Rameso-Mahiswareso drugi król syamski składają swoje hołdy i dary u nóg J. K. Mości Królowéj angielskiéj zapewniając ją o swojéj najszczerszéj przyjaźni.

Pierwszy ambassador wręczywszy ten adress J. K. Mości, przedstawił Jéj następnie własnoręczne listy obu królów syamskich.

J. K. Mość odpowiedziała na ten adress słowami pełnemi uprzejmości.

Następnie ambassadorowie oddalili się i zaprowadzono ich do sali Waterloo gdzie był dla nich stół zastawiony.

Londyn 20 Listopada. Wczoraj było widoczne polepszenie się w stanie interessów handlowych w City; nie było wiadomości o żadnym nowym upadku.

Bank otrzymał wczoraj 20,000 fst. w złocie z Australji; mówią także że 50,000 suwerenów wysłano dla niego z Irlandji.

Dziś oczekują w Londynie 526,000 fst. złota z Australji, którego znaczna część, jeśli nie wszystko dostanie się do Banku.

— *Times* ogłasza list z Kafrerji z daty 20 Sierpnia. Kraj ten ciągle morzony był głodem, który zagrażał istnieniu całéj ludności. Mieszkańcy umierali tysiącami i co dzień liczne rodziny przechodziły przez granicę szukając pomocy w naszéj kolonji. Administracja kolonji używa już przeszło 4000 tych nieszczęśliwych kafrów do robót publicznego użytku.

Powodem tego nieszczęścia jest przepowiednia pewnego krajowego proroka, który zalecił ziomkom swoim aby pozostawili ziemię bez uprawy. Kafrerja dziś nie ma ani bydła ani zboża i mieszkańcom jéj nie pozostaje nic do czynienia, tylko albo umierać z głodu, albo wynosić się w obce strony. (*Ind. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż 20 Listopada. Pan Fould wyjechał do Anglji i podróż jego nabiera tém większéj ważności politycznéj, ponieważ minister stanu przed wyjazdem długo rozmawiał z hrabią Walewskim, powszechnie zatém sądzą, że pan minister ma missję do lorda Palmerston. Zresztą usiłowania przywrócenia potrzebnéj harmonji między gabinetami Londynu i Paryża w przedmiocie kwestji Xięztw Naddunajskich, są aż nadto widoczne. Dziś znowu wyjechał jeden urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych do Bukarestu. Nie należy przytém zanadto wierzyć groźnemu charakterowi wiadomości otrzymywanych z Turcji i Austrji. Wojsko ottomańskie niewątpliwie nie uczyniło żadnego poruszenia ku granicy mołdawskiéj, i Omer-pasza o którym mówiono że został zatrzymany w Konstantynopolu przez rząd ottomański, dla objęcia naczelnego dowództwa nad korpusem który wrazie potrzeby miałby udać się na terytorjum Xięztw, wyjeżdża do Bagdadu jeśli mamy wierzyć świeżéj depeszy z Konstantynopola.

Mówiono znowu dziś o nocie która ma być przesłaną przez trzy wielkie mocarstwa, a przynajmniéj przez Anglję i Francję sejmowi niemieckiemu, w celu niedopuszczenia przypuszczalnego posłania korpusu armji niemieckiéj ku granicy duńskiéj, w imieniu Związku niemieckiego, dla obrony praw niemców w kwestji holsztyńskiéj. Nota ta nie jest jeszcze zredagowana, ale myśl jéj nie ulega wątpliwości.

— Otóż to rzecz! A wszakże waszmość sam powiedziałeś, że to jeszcze nie dosyć, a ja przecież obiecałem dostarczyć dowodów tyle, żeby ich było dosyć.

— A to kiedy waszmość masz jeszcze co więcéj, to mówże ciągiem, a nie ustawaj; będę też i ja słuchał, chociaż jestem przekonany, że dowodu mi nie postawisz.

— Zaraz to obaczymy, — powiedział stolnik i tak mówił: — Powiedziałem tedy waszmościom, że Bierzyński jest zdrajcą, a teraz wam mówię, że nie jest to nawet zdrajca ludzkiego gatunku. Bo to widzicie waszmość, różne bywają zdrady. Jeden więc zdradza przez złość, drugi przez zawiść, trzeci przez zemstę a czwarty znowu dla jakiéj innéj namiętności serca; ale jest piąty, a ten piąty zdradza sobie na zimno, a zdradziwszy, każe się za to zapłacić. Otóż takim zdrajcą jest Jmć Bierzyński.

— Ach. cóż też już nie pleciesz, mój panie stolniku! — zawołał na to starosta i znowu się zaczerwienił. Chciał mówić daléj, ale podkomorzy go dotknął ręką, on umilkł, a stolnik powiedział na to:

— Ot! mówię sobie jak Piekarski na mękach. Dam więc już chyba pokój. Ale się spytam waszmości, panie starosto, czy mój wuj, pan Xawery, kasztelan Żarnowski, jest zacny człowiek?

— A cóż to znowu? — spytał starosta, — cóżto ma do rzeczy?

— To nic. Ja się tylko pytam waszmości, czy pan Kochanowski jest zacny człowiek? czy godzien jest wiary?

— No, niema kwestji, wszakże nikt tego nie przeczy.

— Panie podkomorzy. a jegomość jak sądzisz. wszakże go znasz nie od dzisiaj!

— Jeżeli oto chodzi, — odpowiedział staruszek, — to mogę dać świadectwo nawet i przed sądem, że pan Kochanowski jest jednym z najzacniejszych ludzi, jakich znałem gdziekolwiek.

— No! to kiedy tak, to niechże już on mówi za mnie, bo ja może nie miałbym wiary...

To mówiąc stolnik, dobył list z bocznéj kieszeni, rozwinął go, wskazał w nim pewne miejsce i oddawszy go staroście, rzekł:

— Czytajże waszmość, to jest list kasztelana.

Odebrawszy ten list starosta, przysunął obydwie świece ku sobie i zaczął czytać głośno w ten sens:

— „Od 10 *currentis* mamy tutaj nowinę, która i was obchodzi. Jmć pan Józef Bierzyński, konfederacji sieradzkiéj marszałek, który przez parę miesięcy siedział na zamku krakowskim w niewoli, zjawił się w naszych stronach. Cóż tedy wacpan, mój siestrzeńcze, rozumiesz? czy się zjawił, ażeby nową konfederację zawiązać i swoje błędy naprawić? czy aby spocząć po trudach? — Ja tego niewiem, bo tu różnie *fertur* o téj materji, ale to wiem *certissime*, co też ci zaraz donoszę: że tenże Jmci Bierzyński zasiadł tutaj na Złotym Kluczu, który nasz król jegomość, odebrawszy go xięciu biskupowi krakowskiemu, znajdującemu się *in exilio*, jemu konferował w dzierżawę.....“

— Bierzyński! na Złotym Kluczu! — zawołał na to starosta, trąc ręką po czole, — nie! ja nie mogę temu uwierzyć! Nie, to na żaden sposób nie może być!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Hrabia Walewski rozpoczął na nowo tygodniowe przyjmowania w piątki. Wczoraj była gala w ministerstwie hiszpańskiem, tudzież w Malmaison (rezydencji królowéj Marji Krystyny), z okoliczności imienin królowéj Izabelli hiszpańskiéj.

Xiąże Napoleon wyjeżdża jutro do Montrésor, w bliskości Tours. Ma on przepędzić kilka dni u hrabiego Xawerego Branickiego.

Lord Brougham jeden z najstarszych mężów stanu w Anglji, przybył do Paryża.

Pomimo nalegań znacznéj części wyborców opozycji w Paryżu, dziś już jest pewném, że panowie Carnot i Goudchaux nie złożą przysięgi w ręce prezesa ciała prawodawczego. Tak więc wypadnie znowu ogłosić wybory w trzech okręgach stolicy, licząc w to wakans po śmierci jenerała Cavaignac.

Pan Rouy który został przez radę interessowanych w przedsiębierstwie dziennika *Presse* usunięty od udziału w jego redakcji, wytoczył o to proces panu Milland, i prezesowi rady interessowanych. Proces ten rozpocznie się w dniu 23cim b. m.

Jutro w kaplicy Sgo Ferdynanda aux Thermes, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które zaproszeni są przyjaciele rodziny Orleańskiéj, z powodu zgonu xiężnéj Nemours. Nie potrzebujemy dodawać, że ten tak chwalebny dowód hołdu dla pamięci szlachetnéj xiężniczki, nie może miéć żadnego charakteru politycznego.

W téj chwili prywatna depesza donosi nam o okropnym wypadku który dotknął Bayonnę. Prochownia tamtejsza miała zostać wysadzoną w powietrze przypadkiem i katastrofa ta połączona jest z okropnemi stratami w ludziach. Szczegółów jeszcze nie mamy; bodajby one zmniejszyły przypuszczenia jakie dają się słyszyć w tym względzie. (*Indépendance Belge.*)

XIĘZTWA NADDUNAJSKIE.

Oestr. Ztg. przed kilku dniami pod formą korrespondencji z Konstantynopola puściła pogłoskę, jakoby dywany Multan i Wołoszczyzny zamierzały utworzyć dla tych Xięztw rząd tymczasowy, dodając że w takim razie Porta musiałaby wejść zbrojno na terrytorjum Xięztw, i z tego powodu Omer-pasza nie uda się do Bagdadu, tylko otrzyma dowództwo nad korpusem obserwacyjnym, który zostanie rozstawiony na granicy Xięztw, gotów wkroczyć na terrytorjum wrazie potrzeby, tudzież że Ismail-pasza seraskier Rumelji, zajmie główną kwaterę w Monastir, dla zapobieżenia napaści ze strony Czarnogóry.

»To wszystko, mówi *Nord*, jest mięszaniną lekkomyślności i potwarzy, jaką przyzwyczajeni jesteśmy spotykać w dziennikach austrjackich, ale nie należy zapominać że *Oestr. Ztg.* niebezzasadnie uważaną jest za organ gabinetu wiedeńskiego. Powszechnie jest wiadomém, że pan v. Bruck jest jednym z głównych właścicieli tego dziennika, który redagowany jest przez jego sekretarza prywatnego Dra Koller, który towarzyszył panu ministrowi w jego missji do Konstantynopola.

Projekta przypisywane dywanom *ad hoc*, co do myśli mianowania tymczasowego rządu, są zupełnie fałszywe. *Gazeta Austrjacka* zdradziła swoje skryte nadzieje, nadając im formę pogłosek. Postępowanie dywanów było dotąd mądre i umiarkowane i należy spodziewać się że one miéć będą i teraz rozsądek żeby utrzymać się na drodze najściślejszéj prawości, unikając popadnięcia w zasadzki jakie podżegający ajenci austrjaccy mogą przygotowywać na ich drodze.

Ale przypuśćmy nawet jako hypotezę (nie zupełnie zresztą nieprawdopodobną), że rumanie dadzą się wciągnąć w nadużycie mające charakter gwałtowny i rewolucyjny, Turcja i wtedy nie miałaby wcale prawa interwenjowania i w żadnym przypadku nie mogłaby zająć zbrojnie Multan i Wołoszczyzny, nie będąc do tego upoważnioną poprzednio przez porozumienie się z mocarstwami które podpisały traktat paryzki. Artykuł 27my jest w tym względzie zupełnie jasny i ścisły i nie pozostawia najmniejszéj wątpliwości.

»Jeśliby wewnętrzny pokój Xięztw, mówi ten artykuł, został zagrożony lub skompromitowany, Wysoka Porta porozumie się z innemi mocarstwami kontraktującemi, względem środków jakichby użyć należało dla utrzymania lub przywrócenia prawego porządku. *Interwencja zbrojna nie będzie mogła miéć miejsca, bez poprzedniego zgodzenia się na to wszystkich mocarstw.*«

Zdaje nam się, że nie można być jaśniejszym, ściślejszym i więcéj przewidującym. Dla tego jakkolwiek mało uszanowania dla aktów kongressu paryzkiego okazała Austrja przez organ swoich półurzędowych dzienników, musi ona zrzec się projektów jakie układa względem Xięztw Naddunajskich, w przeciwnym bowiem razie Europa będzie miała dotykalny dowód, że Austrja dobrowolnie z wiadomością rzeczy i umyślnym zamiarem, zgwałciła traktat 30go marca.

Niech Porta ze swojéj strony nie zapomina, że Francji winną jest miejsce jakie dziś zajmuje w radzie Europy, i że nie wypada aby ci którzy ostatni wchodzą do porządnego domu, wnosili do niego nieporządek i zamięszanie. Niech Porta nie zapomina, że jakakolwiek może być przychylność Francji dla niéj, wszystko ma swoje granice, nawet cierpliwość i najwytrwalsza pobłażliwość. Porta zatém źle i bardzo źle czyni, pozwalając się popychać do gry która daleko jest niebezpieczniejszą niż się jéj zdaje.

Nim poszle Omera-paszę na granicę prowincji Naddunajskich, gabinet sułtana powinien uważnie odczytać artykuł 27my traktatu 30go marca i bacznie rozważyć skutki jakie mogłyby wyniknąć dla niego z niedotrzymania wiary. Niech sobie przypomni bajkę *Bertrand i Raton*. Kasztany które chcianoby żeby Porta wydobyła z ognia (jeśli rzeczywiście są kasztany w tym ogniu), nie byłyby dla niéj. Ona tylko poparzyć sobie musi palce i nic więcéj. Powinna ona wiedzieć, że Anglja i Austrja nie mają zwyczaju dzielić się z innemi zdobyczą.

Corresp. Havas otrzymała następujący list z Wiednia pod datą 12tą b. m.: Widzimy w nim projekta Austrji, jéj nadzieję ujrzenia wybuchu nieporządku w Xięztwach przedstawione z otwartością która graniczy z naiwnością.

»Ciągle tu przedstawiają położenie polityczne prowincji Naddunajskich, jako bliskie stanu zupełnéj rewolucji przeciw lennéj zwierzchniéj władzy sułtana tureckiego. Byłby to fakt bardzo niepomyślny dla naszéj polityki, gdyby w téj chwili wybuchła jaka demonstracja ludowa w Xięztwach. Najmniejszy nieporządek jakiby okoliczności mogły tam wywołać, byłby dziś tłomaczony jako poruszenie rewolucyjne wymagające wejścia na terrytorjum Xięztw, jakiego korpusu austrjackiego stojącego na granicy galicyjskiéj. Utrzymują w Wiedniu że stanowcze zobowiązania istnieją w tym względzie między naszym i tureckim rządem i dodają że gabinet londyński którego się w tym względzie radzono, nie okazał najmniejszéj opozycji przeciw ewentualnemu użyciu téj interwencji.«

Jakiemi słowami ocenić podobne wyznania? czyż należy przypuszczać, że jaki niedyskretny przyjaciel wypłatał gabinetowi wiedeńskiemu figla, gwałcąc tajemnicę nieroztropnego zwierzenia się? Na dziś poprzestaniemy na tém zapytaniu. (*Le Nord*).

WŁOCHY.

Genua 13 Listopada. Gabinet p. Cavour odniósł znakomite zwycięztwo. Pomimo wszelkich intryg stronnictwa klerykalnego, większość wyborców oświadczyła się na korzyść liberalnéj polityki rządu. Z pomiędzy 204 kolegjów wyborczych naszego kraju, znamy już 150 wyborów, z których 76 stanowczych, a 74 odłożonych do powtórnego balotowania. Z tych dwie trzecie części wypadły w duchu liberalnym, trzecia część dzieli się między różne odcienia prawej strony.

Co do ballotowania telegraf donosi o 58 jego rezultatach. 45 jest liberalnych a 13 klerykalnych. Tak więc większość jest już niewątpliwie na stronie rządu.

Trudno wyobrazić sobie manewra używane przez stronnictwa, we wszystkich prowincjach państwa a szczególnie w gminach wiejskich.

Jednym zapewniono, że jeśli głosować będą za kandydatem prawéj strony, otrzymają rozmaite przywileje dla swoich gmin, drugich straszono ze strony teraźniejszego rządu środkami o których gabinetowi ani się marzyło. Uważano także, że okólniki liberalistów, nawet lewego krańca, przemawiały z uszanowaniem o królu, a tym czasem odezwy klerykalne nie uczyniły o nim żadnéj wzmianki.

Gabinet nie czynił żadnéj przeszkody tym wszystkim intrygom i bardzo dobrze uczynił, ponieważ przez to tryumf jego daleko jest świetniejszym i rezultat wyborów nabrał większego jeszcze znaczenia.

Wybory w stolicy były zupełnie liberalne, tak dalece, że p. Brofferio odniósł tryumf nad p. Revel naczelnikiem krańca prawego. Przeciwnie w Genui wypadły one w duchu opozycji. (*Ind Bel.*)

DONIESIENIA.

Trybunał handlowy w Warszawie.— W celu zadosyćuczynienia przepisom prawa handlowego w art 8. 9 i 10 objętym, podług których handlujący obowiązani są utrzymywać księgi handlowe, mianowicie dziennik, inwentarz, i takowe corocznie do parafowania i widymowania trybunałowi handlowemu składać, jak niemniéj dla zasłonięcia osób handlem trudniących się od skutków prawem zagrożonych, w razie niestosowania się do powyższych przepisów, wreszcie dla zapobieżenia natłokowi czynności z końcem roku zwykle praktykującemu się, trybunał wzywa handlujących, aby książki, dziennik i inwentarz do zaparafowania i wizowania wcześnie składali.—Warszawa dnia 1 (13) listopada 1857 r.—Radzca stanu prezes, *Gruszecki.*— Pisarz W. *Andrychiewicz.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bromirska Karolina ob. z Łazów nr 1341, *Dębski* Apolinary ob. z Wychodźca nr 585, *Dębowski* Tytus oby. z Nacpolska nr 601, *Dąbrowski* Fel. oby. z Mikołajewic nr 585, *Giziński* Adam oby. z Biskupic nr 586, *Gregorowicz* Stan. ob. z Złotopolic nr 584, *Kiciński* Tad. oby. z Radzanowa nr 603, *Myśliński* Dominik ob. z Kobylina nr 585, *Mysyrowicz* Józef ob. z Łosia nr 584, *Okęcki* Stan. ob. z Babska nr 415, *Pusłowski* Wandalin ob. z Garbowa nr 412, *Raczyński* Marceli oby. z Cieleśnicy nr 414, *Szamowski* Napo. ob. z Borszyc nr 585, X. *Wiśniewski* Kazimierz kanonik z Parysowa nr 626, *Zmiejowski* pułkownik z Brześcia Lit. nr 634, *Żylińscy* Kajetan i Mikołaj ob. z Dębska nr 585, *Kawczyński* Beniamin xiądz z Bruxelli nr 473, *Rostworowski* Joachim ob. z Wrocławia nr 414, *Rudzki* Konstanty obyw. z Paryża nr 544, *Radoszewska* Wanda żona podsędka z Prus nr 200, *Sołtyk* Fran obyw. z Paryża nr 584.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. do Wylezina, *Bogatko* Jan ob. do Byliny, *Gąsiorowski* Apolinary ob. do Lubani, *Łudzki* asesor kolegialny do Wilna, *Okęcki* Teofil ob. do Koniów.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 274, wyjechało 281.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 24 Listopada 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	62
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			89	15	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4^{8}/_{25}$%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	63	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			111	17	—	—
" " " z roku 1855			113	17	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 23 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	101	70	101	47½
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	154	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	88	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	60	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	95	85	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 60
od listów zastawnych kop. 25⅓
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 58⅓

TEATR WIELKI. Jutro: *Violetta.*— *Wesele w Ojcowie.*

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 13 (25) Listopada 1857 r. — Starszy cenzor. F. Sobieszczański.